

Dziarskim krokiem w jubileuszowy rok

My, diany, należymy do PZŁ. Na co dzień polujemy w różnych kołach i mieszkamy w różnych stronach naszego kraju. Mamy wiedzę z zakresu łowiectwa zdobytą na kursach i szkoleniach, wyczytaną wieczorami z literatury czy przyswojoną od tych, którzy tą pasją przesiekli wcześniej. Cały czas poszerzamy wiadomości, zdobywamy doświadczenie w kniei lub na wspólnych spotkaniach w gronie myśliwskiej braci bądź w domu rodzinnym z tradycjami łowieckimi, gdzie poluje dziadek lub ojciec. Nieobce są nam dźwięki sygnałówek, ujadanie sfory psów czy sztuka czyszczenia broni ani wspaniały zapach bigosu myśliwskiego. Nie ma nic piękniejszego od łowieckiej przygody! Kiedy już ktoś poczuje jej ogromną siłę, będzie świadomie ciągnął do łowiska.

Spotkania Stowarzyszenia Polskie Diany to jedna z możliwości wymiany informacji, zawierania nowych przyjaźni bądź zgłaszania pomysłów i inicjatyw związanych z promocją łowiectwa. Decyzję o kontynuacji przyjętych założeń i planach na nadchodzący sezon polujące panie podjęły na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, które odbyło się w Sękocinie k. Warszawy. Powołano nowy zarząd w składzie: niżej podpisana prezes Anna Jańczak, sekretarz Monika Szymkiewicz i skarbnik Mariola Parczyńska. Będziemy koordynowały kolejne wydarzenia Stowarzyszenia Polskie Diany, które wkracza w dziesięciolecie swojej działalności.

Mamy nadzieję, że minione akcje zmobilizują do jeszcze bardziej wyťažonej pracy na rzecz łowiectwa. A jest co wspominać, kalendarium poprzedniego sezonu okazało się bowiem bogate i urozmaicone. Diany oprócz polowań indywidualnych i zbiorowych w Nałęczowie, Rzepinie, Dubience, Tomaszowie Mazowieckim, Spale, Drezdenku, Puławach, Rzeszowie, Debrznie oraz Oleszycach podjęły zmagania kulinarne – przygotowywały specjały z dziczyzny na warsztatach gastronomicznych w nowoczesnie wyposażonych kuchniach w Skępem i koło Spały oraz na warsztatach w Kochcicach organizowanych przez PZŁ. Licznie wzięły też udział w zawodach strzeleckich w Chełmie, Włocławku i mistrzostwach Polski w Poznaniu pod patronatem PZŁ. Inną atrakcją jednego ze spotkań było zwiedzanie okolic jeziora Świtaż na Ukrainie, gdzie dostałyśmy się przez most pontonowy na przejściu granicznym otwieranym raz w roku w Zbereżu w ramach współpracy między zaprzyjaźnionymi powiatami.

Niektóre inicjatywy wpisały się już na stałe w nasz harmonogram, np. w okręgu przemyskim czy chełmskim, a także w Płocku, gdzie promujemy łowiectwo na Jarmarku Tumskim. Docieranie do jak największej liczby odbiorców to jeden z celów, które sobie stawiamy. Budzące zainteresowanie ekspozyty myśliwskie oraz konkursy dla dzieci zawsze przyciągają odwiedzających. Odpowiadamy im na pytania i mówimy o walorach zdrowotnych dziczyzny.

W ciągu ostatnich lat działalności SPD stałyśmy się jeszcze bardziej rozpoznawalne

jako diany niezależne, aktywne, otwarte na promowanie łowiectwa w różnych zakątkach Polski, mobilne, pomysłowe i przede wszystkim koleżeńskie. Mamy za sobą dziewięć lat spotkań na niwie łowieckiej, ciężkiej pracy w zakresie upowszechniania myślistwa wśród społeczeństwa i wzmacniania pozytywnego wizerunku polującej kobiety. Wyjątkowe podziękowania należą się tym koleżankom, które czynnie włączyły się w organizację poszczególnych spotkań i zjazdów. Każde takie wydarzenie w naszym terminarzu to ogrom pracy, jaką trzeba włożyć, aby dopiąć wszystko na ostatni guzik. Docenia to zwłaszcza panie, które przynajmniej raz spróbowały swoich sił przy organizacji czy to polowań, czy to warsztatów, lekcji ekologicznych dla młodzieży i wystaw łowieckich, czy to zawodów strzeleckich lub po prostu promocji łowiectwa. One wiedzą, jak dużo czasu, zaangażowania, a często walki z przeciwnościami losu wymaga staniecie na wysokości zadania. Niekiedy jest to niemożliwe, ale każda z nas stara się temu sprostować. Niestety, zdarza się, że pewne rzeczy wychodzą nie tak, jak byśmy chcieli albo sobie wyobrażali. Próbuje jednak poszerzać swoją działalność, doskonalić kolejne spotkania i towarzyszące im wydarzenia. Z każdym rokiem jesteśmy bowiem bogatsze w doświadczenia. Najważniejsze, aby mieć trochę dystansu do siebie i spojrzeć na wszystko przez pryzmat włożonego wkładu pracy oraz z satysfakcją z bycia dianą.

Podsumowując wspólne lata w ramach działalności SPD i przeglądając galerię na naszej stronie internetowej, stwierdziłam, że osobiście rzadko kiedy przepuszczałam okazję, by wziąć udział w zjeździe. Sama się zastanawiam, co mnie ciągnie nawet 500 km, na drugi koniec Polski, na jeden lub dwa dni. Zapewne doborowe towarzystwo, przyjemne, wesołe chwile obfitujące w opowieści z łowiska spędzone w gronie przyjaciół, a także chęć odpoczynku od codziennego, często stresującego życia i obowiązków.

Mam nadzieję, że nasze stowarzyszenie w dalszym ciągu będzie promowało łowiectwo i stawiało przed sobą nowe wyzwania, bazując na wzajemnym zrozumieniu, pracy społecznej i koleżeńskości.

Anna Jańczak



Arch. Anna Jańczak